

Janusz Dobieszewski

Marka Siemka filozofowanie wokół marksizmu

Słowa kluczowe: *M. Siemek, K. Marks, marksizm, G.W.F. Hegel, filozofia, byt społeczny*

Jak powszechnie wiadomo, to klasyczna filozofia niemiecka była właściwym, niejako naturalnym środowiskiem filozoficznych pasji i filozoficznej pracy Marka Siemka. To niemiecki przełom XVIII i XIX wieku był dla niego zupełnie nadzwyczajnym filozoficznym wzlotem ludzkiego rozumu czy wręcz ludzkiego ducha, zapewne nigdy później już nie powtórzonym i dlatego odgrywającym rolę historycznego, „kontrolnego” i określającego miary, centrum dziejów filozofii. Dzieje filozofii to godne tego rezultatu dojrzewanie do Kanta, Fichtego, Schellinga i Hegla, to Kant-Fichte-Schelling-Hegel, oraz to pochojne, lekko-myślne, wynikające z lenistwa, na szczęście również pełne wyrzutu sumienia, ich porzucenie. Trzeba powiedzieć, że to właśnie i wyłącznie charakter klasycznego idealizmu niemieckiego – jego rozmach, całościowość, systemowość, głębia, dynamika rozwojowa – był czymś na miarę zakresu, zdolności, dyspozycji intelektu, a zarazem subtelności, szlachetności i charyzmy osobowości Marka Siemka. On sam ujął to kiedyś w takiej oto refleksji, iż pewnego razu uświadomił sobie, że formuła „filozof niemiecki” „to jest pleonazm; że w gruncie rzeczy nie ma filozofów – oczywiście nowożytnych – poza niemieckimi”¹. To w żadnej mierze nie oznaczało oczywiście – i jest to wyjątkowo „oczywista oczywistość” – jakiegoś sztywnego ograniczenia pola zainteresowań filozoficznych Siemka i tym bardziej lekceważącego stosunku do filozofii poza-klasyczno-niemieckiej. Przytoczony cytat dobrze przecież zdaje sprawę

¹ *O filozofii, nauce i polityce. Z profesorem Markiem Siemkiem rozmawiają Anna Szyrwińska i Aleksander Zbrzezny, „Prezentacje. Magazyn Filozoficzny” 2004, nr 1 (5), s. 5.*

z zamiłowania, wręcz umiłowania, jakim darzył Siemek starożytnych Greków (a i w niemałej mierze filozofów średniowiecznych), zaś napisane przez niego książki i artykuły w nie mniejszej może skali, co przełom wieku XVIII i XIX, penetrują i wiek XVI oraz XVII, i wiek XIX oraz XX, chwytając wszystko, co tam nowe, oryginalne, twórcze, a co zazwyczaj okazuje się zapowiedzią albo rezultatem promieniowania idei Kanta, Fichtego, Schellinga i Hegla, i może być dostrzeżone w perspektywie idei i ducha idealizmu niemieckiego. Wiele więc wykładów i tekstów poświęcił Siemek zwłaszcza – i to z najwyższą atencją – Feuerbachowi, początkom socjologii, Husserlowi, Marksowi oraz różnym postaciom i nurtom marksizmu XX-wiecznego, XX-wiecznym ideom liberalnym i socjaldemokratycznym; pod koniec życia planował szersze studia nad Kierkegaardem.

Trudno nie dostrzec, że szczególnie szerokim i intensywnym zainteresowaniem Siemka wśród tematów poza-klasyczo-niemieckich cieszy się Karol Marks i XX-wieczne dzieje marksizmu, a zwłaszcza szkoła frankfurcka, której spadkobiercą jest jeden z największych filozofów współczesnych (z którym Siemek nieraz debatował) – Jürgen Habermas. To zainteresowanie marksizmem jest z jednej strony naturalne i oczywiste: Marks był związany z kręgiem lewicy heglowskiej, a więc bezpośrednich (choć i krytycznych) kontynuatorów filozofii Hegla; heglowskie inspiracje i heglowski nastrój jego myśli wydają się więc nie ulegać wątpliwości, choć też spotkamy się później z antyheglowskimi interpretacjami Marksa i z antyheglowskimi kształtami marksizmu. Spotkamy się również z takimi interpretacjami marksizmu, które można nazwać aheglowskimi, a które – czasem pomimo heglowskich deklaracji – nie potrafią nawet zbliżyć się do heglowskiego poziomu i zaawansowania filozoficznego, poprzestając na zdroworozsądkowym i eklektycznym realizmie czy materializmie, lub też relatywizując kwestie filozoficzne do doraźnych wymogów i interesów politycznych. Wiele postaci XX-wiecznego marksizmu – i to zwłaszcza tych, które bezpośrednio uwikłane są w wydarzenia polityczne epoki – słyca i cofa myśl filozoficzną do kształtu, jak by powiedział Siemek, przedkantowskiego czy wręcz przed- lub pozafilozoficznego (z powołaniem się nierzadko na pozytywistyczny koniec filozofii i jej „rozparcelowanie” przez nauki szczegółowe). Okoliczność ta sprawia, że Siemka zainteresowanie marksizmem – trwające do końca życia – wydawać się mogło (i wielu osobom wydawało się) nieco dziwne, nawet zdumiewające, sprzeczne z właściwym dla Siemka etosem klasycznej filozofii niemieckiej, wynikające z jakiegoś uporu, wymagające ze strony Siemka niemal intelektualnych ekwilibrystyk.

Moim zamiarem jest próba krótkiego przyjrzenia się temu marksistowskiemu zainteresowaniu Marka Siemka, obrazowi marksizmu, który bez wątpienia musiał u Siemka „przejść test” klasycznego idealizmu niemieckiego; marksizmu, który zarazem – i Siemek miał przecież tego pełną świadomość

– funkcjonował w XX-wiecznej rzeczywistości nie tylko, a nawet nie przede wszystkim, w owym kształcie „przeegzaminowanym” przez klasyczną filozofię niemiecką. Sprawa o tyle też jest znacząca, że z całego dorobku Siemka chyba tylko teksty o marksizmie – obok rzecz jasna tekstów o klasycznej filozofii niemieckiej i jej bohaterach – dają się złożyć w tom książkowy (który mógłby zostać zatytułowany na przykład „Marksizm XX wieku”).

Zacznijmy od pewnej sprawy zupełnie podstawowej i niejako u samego gruntu określającej Siemka obraz marksizmu; przy czym jest to obraz zasadniczo nieortodoksyjny, a zarazem zasadniczo – jak przekonująco pokazuje Siemek w całym swym piśmarstwie filozoficznym – adekwatny wobec myśli Marksa. Oto prezentując punkty wyjścia Fichtego Teorii Wiedzy, Siemek pisze (i to raczej „przy okazji” Fichtego niż wyłącznie w odniesieniu do Fichtego): „nie ma żadnej wątpliwości, że idealizm jest filozofią, że tak powiem, wyższego rzędu, jedyną zgodną z powołaniem człowieka i jego natury jako istoty rozumnej”²; przy czym idealizm jest tu przeciwstawiony dogmatyzmowi, którego postacią jest między innymi materializm (naturalistyczny materializm). Jak w tej sytuacji miałaby się rzecz z materializmem marksizmu, głoszonym dość powszechnie i fundamentalnie? Może sprawa sprowadza się jedynie do wieloznaczności terminów filozoficznych? Jednak Siemek nie pozostawia wątpliwości: materializm nie jest bynajmniej wyjściową cechą własną marksizmu; to dopiero „w miarę swojej instytucjonalizacji, a w dużej mierze dopiero po rewolucji bolszewickiej, a więc w wydaniu rosyjsko czy radziecko-komunistycznym, zawsze miał niewytłumaczalną słabość do tych wszystkich materialistów i eksponował ich, choćby byli czwarto- czy piątordernymi filozofami i nie mieli nic do powiedzenia, ale byli materialistami. Uznano, że właśnie materializm w filozofii był zasadą rewolucyjną. (...) Tymczasem dla każdego, kto kiedykolwiek zetknął się z historią filozofii, jest oczywiste, że jest to z gruntu błędny schemat. (...) Rewolucyjna filozofia epoki to był Kant i Fichte, w dużym stopniu również Hegel, a nie La Mettrie czy Holbach”³. W tej sytuacji należałoby uznać, że materializm marksizmu jest – by tak rzec – materializmem nieco umownym, wykraczającym poza klasyczną opozycję filozoficznego materializmu i idealizmu; jest materializmem historycznym (można by też powiedzieć: kulturowym, „intencjonalistycznym”, subiektywnym czy intersubiektywnym, a wszystko to wygląda absurdalnie z punktu widzenia wszelkiego „normalnego” materializmu), i to jest materializmem historycznym *par excellence*, w swej całości, a nie – jak to wygląda w wersji ortodoksyjno-dogmatycznej – materializmem historycznym w drugiej tylko kolejności, jako zastosowaniem do bytu społecznego reguł ustalonych przez

² M. Siemek, *Wykłady z klasycznej filozofii niemieckiej*, Warszawa 2011, s. 58.

³ Tamże, s. 403.

(bardziej podstawowy, a więc bardziej filozoficzny) materializm dialektyczny wobec bytu przyrodniczego. W języku tradycyjnym marksizm jest w pewnym sensie filozofią wręcz idealistyczną, gdzie w procesie pracy „wytwarzany kształt materialnej przedmiotowości świata dostępnego technicznej obróbce i naukowemu poznaniu jest już od początku wielorako zapośredniczony przez idealny moment świadomego przeżycia, intersubiektywnej komunikacji językowej oraz pojęciowego myślenia obiektywizujących się w tym procesie konkretnych podmiotów”⁴.

Myśl Marksa i jego najświetniejszych kontynuatorów jest u Siemka – podobnie jak inne najważniejsze zdobycze nowożytnego i współczesnego filozofowania – filozofią historyczności, filozofią „tożsamości przedmiotu i podmiotu w ich pierwotnej wspólwinie [porzucającej naiwność i „bezgrzeszność” myślenia „przedmiotowego” – J.D.]”, filozofią dynamiki, „dziania się” tej tożsamości, filozofią uspołecznienia, ontologią bytu społecznego (w horyzoncie którego pojawiają się wszelkie „przedmioty”)⁵. Siemek nazywał tę nowoczesną postać filozofii filozofią epistemologiczną (w opozycji do „epistemicznej”), krytyczną, transcendentalną, hermeneutyczną, filozofią społeczną jako filozofią w ogóle, a materialistyczno-historyczną szczególność w tej przestrzeni intelektualnej marksizmu polegała na tym, że kierował on swe ostrze krytyczne w pierwszej mierze w stronę ekonomii politycznej⁶ i może ze szczególną mocą podkreślał, że „subiektywność nie istnieje poza swymi obiektywizacjami”, odwołując się tu do „materialnej praktyki, która nie tylko «czyta» sens świata, lecz także go bezpośrednio tworzy i zmienia”⁷, tudzież do „ontologicznej skończoności wszelkiego bytu historycznego”⁸. Marksizm był w każdym razie jedną z postaci – pod wieloma względami wyróżnioną – najświetniejszych i najgłębiej zakorzenionych historycznie szerszych zdobyczy nowoczesnej filozofii, łącznie z tymi, które marksistowska ortodoksja zaliczała do „filozofii burżuazyjnej”. Nic dziwnego, że w tej sytuacji uwaga Siemka kierowała się w stronę tych filozofów marksistowskich, o których można było powiedzieć, że są filozofami bytu społecznego i którzy prowadzili nieustanną debatę (niemal debatę rodzinną) z innymi nurtami nowoczesnej filozofii;

⁴ M. Siemek, *Filozofia, dialektyka, rzeczywistość*, Warszawa 1982, s. 41. W innym miejscu, i w odniesieniu do Lukacsa, czytamy: „W tym przejawia się zdaniem Lukacsa na wskroś społeczna istota wszelkich kategorii i stosunków ekonomicznych, że ich integralnym składnikiem – a nie wtórnym refleksem, skutkiem, epifenomenem – jest ludzka świadomość” (M. Siemek, *Wolność, rozum, intersubiektywność*, Warszawa 2002, s. 237).

⁵ Tamże, s. 50–51.

⁶ Por. tamże, s. 45, 113, 131; M. Siemek, *Wolność, rozum, intersubiektywność*, dz. cyt., s. 227.

⁷ Tamże, s. 83–84.

⁸ Tamże, s. 93.

odnosiło się to do Lukacsa, Gramsciego, Goldmanna, Brzozowskiego, frankfurtczyków, Althussera...

Ale odnosiło się i do samego Marksa, a nawet Lenina, pod warunkiem wszakże adekwatnego odczytania ich tekstów, najwyraźniej przecież podanych także na interpretację dogmatyczną, przedkrytyczną, materialistyczno-dialektyczną. Pewnym kryterium tego adekwatnego podejścia do Marksa jako filozofa nowoczesnego jest u Siemka swego rodzaju „test Hegłowski”, który – po pierwsze – sytuuje Marksa we właściwym i właściwie zaawansowanym horyzoncie filozoficznym, a po drugie – otwiera możliwość uprawiania wolnej filozoficznej polemiki czy dialogowania z Marksem. Przeciwnością takiego podejścia, schematycznym i apologetycznym, jest wizja marksizmu jako „ostatecznego przezwyciężenia” Hegła, postawienia Hegła „z głowy na nogi” itp. Tymczasem – twierdził Siemek – marksizm na dobrą sprawę z filozofią Hegła nawet nie zdążył się „porządnie zetrzeć”⁹, czego intelektualnym skutkiem są marksizmu ograniczenia i zaniechania. Występują one już u samego Marksa, który w młodzieńczych tekstach tylko powierzchownie rozprawił się z Hegłowską filozofią prawa, traktując sferę polityczno-prawną jako jedynie epifenomen rzeczywistości społeczno-ekonomicznej i pod tym względem właściwie i później „pozostał więźniem swej własnej młodości”¹⁰, co w dalszym rozwoju marksizmu prowadziło do – fatalnego w skutkach – zsubiektywizowania („zwoluntaryzowania”), zinstrumentalizowania (spartykularyzowania), wyalienowania sfery polityki i władzy z całości (totalności) bytu społecznego. Hegłowskie zakorzenienie sfery politycznej w samej ontologii bytu społecznego, zapoznane, a przynajmniej niedocenione przez marksizm, oraz obecna w marksizmie tendencja do „całkowitego rozpuszczenia wszelkiej teorii (...) we wszechobjmującej i wszystko wyjaśniającej mitycznej «praktyce»”¹¹, czyni w istocie heglizm, zdaniem Siemka, szczególnie udanym i wiarygodnym krytykiem komunizmu¹². Co więcej, moment heglowski jest inspiracją najgłębszych i najowocniejszych – jak choćby u Lukacsa – samokrytyk marksizmu¹³. Hegel bywa u Siemka „bardziej marksowski”¹⁴ od samego Marksa, co też pozwala mówić o pewnym syntetycznym „Hegłowsko-Marksowskim sensie” filozofii czy „Hegłowsko-Marksowskiej tradycji” filozoficznej¹⁵. To pierwszeństwo w tej formule elementu Hegłowskiego z biegiem lat narastało, jednak – jak sądzę – nigdy nie unieważniło składowej Marksowskiej.

⁹ M. Siemek, *Hegel i filozofia*, Warszawa 1998, s. 7.

¹⁰ Tamże, s. 14.

¹¹ Tamże, s. 25.

¹² Tamże, s. 18.

¹³ M. Siemek, *Wolność, rozum, intersubiektywność*, dz. cyt., s. 241.

¹⁴ M. Siemek, *Wykłady z filozofii nowoczesności*, Warszawa 2012, s. 514.

¹⁵ M. Siemek, *Wolność, rozum, intersubiektywność*, dz. cyt., s. 257, 273.

Swego rodzaju pierwszeństwo Hegla wobec Marksa – czy może raczej wtórność, a nawet regres Marksa wobec Hegla – polega u Siemka na niepełnym jednak u Marksa uspołecznieniu zdarzeń społecznych, na swego rodzaju naturalistycznej u niego pozostałości, najwyraźniej chyba ujawniającej się w analizie procesu pracy. Dla właściwego rozumienia pracy kluczowe jest bowiem nie oddziaływanie na przedmiot (przyrodę), nawet nie narzędzia wykorzystywane (w sposób lawinowo narastający) w procesie pracy, ale organizacja pracy; to ona „zdaje się być czynnikiem przesądającym”¹⁶. Wprawdzie we wcześniejszych tekstach Siemek dość zdecydowanie rozszyfrowywał społeczną podstawę wszelkich pozornie naturalnych, substancjalnych, twar-do-objektywnych kategorii, wykorzystywanych przez Marksa – i tak „towar jako taki nie jest rzeczą, przedmiotem, ale stosunkiem”, i to „czysto społecznym stosunkiem”¹⁷; z kolei w wyróżnionych w analizie procesu pracy dwóch aspektach, jej aspekcie materialno-technicznym („siły wytwórcze”) i aspekcie społeczno-politycznym (stosunki produkcji), zdecydowane preferowany był przez Marksa aspekt drugi¹⁸. Później Siemek usytuuje tę społeczną (czy intersubiektywną) perspektywę filozoficzną już u Hegla, przypisując tu zarazem Marksowi pewien regres i skłonność technologiczną: w odróżnieniu od Marksa „Hegel dostrzega rzecz, którą czysto technologiczna koncepcja pracy pomija. Dopiero organizacja pracy pozwala dostrzec to, co najważniejsze, że praca jest od początku i zawsze procesem społecznym. Jest zawsze procesem, który rozgrywa się między ludźmi i w przestrzeni społecznej”¹⁹. Siemek zdaje się więc przesuwac w stronę Hegla społeczny etos filozofii Marksa, w jakiejś mierze dostrzegając w ten sposób obecność w marksizmie Marksa pewnej tendencji naturalistycznej (dogmatycznej), wyrażanej przez marksizm ortodoksyjny, wcześniej dość zdecydowanie negowanej i uznawanej za rezultat dezinterpretacji myśli Marksa. Ścisłe związane jest z tym wspomniane już swego rodzaju ominięcie przez Marksa Hegłowskiej filozofii państwa i prawa, co zawęziło Marksowi ogląd i perspektywę rzeczywistego i pełnego uspołecznienia społeczeństwa. Państwo i prawo jest u Marksa niejako z góry pozbawione owej Hegłowskiej dyspozycji uspołecznienia przez indywidualację i indywidualację przez uspołecznienie, gdzie cele i interesy jednostek zgrywane są mocą racjonalności prawa, kompromisu, reguł intersubiektywności, gwarantujących rzeczywistą subiektywność, wyzwoloną (wyzwalaną i wyzwalamą się) od presji naturalności, od cech wrodzonych, od siły fizycznej. Tymczasem Marks

¹⁶ M. Siemek, *Wykłady z filozofii nowoczesności*, dz. cyt., s. 514.

¹⁷ M. Siemek, *Filozofia, dialektyka, rzeczywistość*, dz. cyt., s. 114–116.

¹⁸ Tamże, s. 132. Szczególnie mocno podkreślał to Siemek w tekstach związanych z Lukacsem: „«Ekonomiczne» zjawiska i fakty okazują się na wskroś społecznymi działaniami, interakcjami i stosunkami ludzi” (M. Siemek, *Wolność, rozum, intersubiektywność*, dz. cyt., s. 233).

¹⁹ M. Siemek, *Wykłady z filozofii nowoczesności*, dz. cyt., s. 514.

– zdaniem Siemka – odmawiał państwu tego typu legitymizacji, sprowadzał je, jak wiadomo, do „aparatu przymusu i przemocy w rękach jednych do panowania nad drugimi”²⁰.

Dojrzałszy i bardziej zawansowany (historycznie i intelektualnie) horyzont Heglowski mocno ogranicza więc nie tylko Marksowski „technologizm” pracy, ale także Marksowską perspektywę zarówno walki klasowej, jak i jakiegoś docelowego, a bezkonfliktowego kształtu życia społecznego. W zgodnym z ujęciem Hegla – a preferowanym przez Siemka – modelu uspołecznienia przez indywidualizację (a więc modelu konsekwentnego uspołecznienia, najchętniej określanego przez Siemka mianem intersubiektywności) „konflikty i antagonizmy są stale obecne”, co gwarantuje wolność jednostkowości, ale też nie destruują one tkanki społecznej, gdyż są neutralizowane „mechanizmem uzgodnień i negocjacji, które oczywiście zawsze zakładają kompromis, czyli tylko częściowe przeforsowanie interesów każdej ze stron, ale właśnie dzięki temu umożliwiają odnalezienie pola wspólnego”²¹. Odsunięty natomiast zostaje tu Marksowski model neutralizacji sprzeczności i antagonizmów w walce klasowej, który na pierwszy rzut oka wydaje się konsekwentniejszy i dalej idący, gdyż rysujący perspektywę zniesienia, likwidacji antagonizmów, czego wszakże drugą stroną jest nieuchronne ograniczenie momentu indywidualizacji, które przerasta następnie w roszczenie władzy politycznej – jak pokazuje Siemek – „do objęcia całości życia społecznego”²², co oznacza autorytaryzację i totalitaryzację państwa i społeczeństwa. Wiąże się z tym również „utopizacja” myśli Marksa w ujęciu Siemka, choć też warto pamiętać, że jest to taka klasyfikacja koncepcji Marksa jako utopii, która oparta jest na kategoryzacji K. Mannheim’a i w której znajdujemy, obok chiliastycznej i konserwatywno-romantycznej, również utopię liberalno-demokratyczną²³.

To od-rewolucjonizowanie („od-Marksowienie”) procesu uspołecznienia nowoczesnego społeczeństwa nie znosi bynajmniej u Siemka lewicowego, związanego z hasłem sprawiedliwości społecznej, etosu marksizmu; prowadzi go raczej do wyraźnego zidentyfikowania i zaakcentowania momentu socjalistycznego u Hegla: „pogląd Hegla na politykę społeczną i jej zadania w nowoczesnej strukturze cywilnego społeczeństwa obywatelskiego można zatem najtrafniej określić jako z gruntu socjaldemokratyczny (oczywiście nie w dziewiętnastowiecznym, lecz w naszym współczesnym sensie)”, gdzie „władza publiczna sprawuje również funkcje opiekuńcze wobec słabych i skrzyw-

²⁰ M. Siemek, *Wykłady z klasycznej filozofii niemieckiej*, dz. cyt., s. 406.

²¹ Tamże, s. 407.

²² Tamże.

²³ M. Siemek, *Wykłady z filozofii nowoczesności*, dz. cyt., s. 232, 477.

dzonych przez los”; chodzi – mówiąc najkrócej – o „zorganizowany system «społecznej gospodarki rynkowej»”²⁴.

Ta ostatnia sprawa nakazuje – a o ile wiem, Siemek nie zdążył tego uczynić, czy może nie uważał już tego za bardzo ważne – spojrzeć w nieco bardziej złożony sposób na tradycje tzw. II Międzynarodówki w marksizmie, utożsamiane zazwyczaj z ortodoksją, dogmatyzmem, naturalizmem, a czego podręcznikowym przykładem są choćby prace K. Kautskiego, J. Plechanowa czy P. Lafargue’a. Jednak zarazem przecież marksizm II Międzynarodówki przyniósł jeszcze jedno zjawisko, w znacznej mierze sprzeczne z ową tendencją ortodoksyjno-dogmatyczną – tendencję właśnie antyortodoksyjną, natomiast rewizjonistyczną, a dalej antyrewolucyjną, ewolucjonistyczną, reformistyczną. Łączona jest ona w pierwszej kolejności z E. Bernsteinem, ale związany był z nią całkiem szeroki nurt tzw. austromarksizmu, a także inni nieortodoksyjni myśliciele, będący bohaterami II tomu *Głównych nurtów marksizmu* L. Kołakowskiego. Był to – powtórzmy – nurt ewolucjonistyczny, reformistyczny (reformatorski), i dodajmy, że w planie filozoficznym inspirował się filozofią Kanta (i kantyzmem chciał wzbogacić myśl Marksa), jak i szerzej całą tradycją klasycznej filozofii niemieckiej, niewtłoczonej w schemat „materializmu dialektycznego”. To tutaj sytuują się również pierwociny szkoły frankfurckiej, która zawsze była dla Siemka ważnym i pozytywnym punktem odniesienia oraz filozoficzną inspiracją. Współczesny socjaldemokratyzm to w istocie spadkobierca tego nurtu marksizmu z przełomu XIX i XX wieku, nurtu, który wcześniej dostrzegł zagrożenia projektu rewolucyjnego oraz dogmatyczną skostniałość współczesnej sobie myśli marksistowskiej, wymagającej ożywienia szerokim horyzontem i moralnym wymiarem zwłaszcza filozofii Kanta (natomiast raczej niedoceniając tu w pełni potencji myśli Hegla).

Afirmacja myśli Hegla, jej rangi intelektualnej oraz jej trafności historycznej (epokowo-historycznej), wiązała się zarazem u Siemka ze zdecydowanym odrzucaniem – co warto odnotować – tych interpretacji Hegla, popularnych zwłaszcza w Polsce, które sprowadzały się do słynnego „ukąszenia Hegłowskiego”. Z prawdziwą irytacją (chyba nigdzie indziej u niego niespotykaną) pisał i mówił Siemek o „powierzchnowych, dyletanckich formułkach o «ukąszeniu Hegłowskim» i rzekomo bezpośredniej odpowiedzialności intelektualno-moralnej Hegla za ekscesy komunizmu w Polsce”, które to formułki mogły i odwoływały się zazwyczaj do „ignoranckiej «krytyki», jakiej filozofię społeczną Hegla poddał ponad pół wieku temu Karl Raimund Popper (*The Open Society and Its Enemies*, 1947; wydanie polskie: *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 2, 1993)”²⁵. Jest to formuła tyleż stereotypowa, co wpływowa i – rzec

²⁴ M. Siemek, *Hegel i filozofia*, Warszawa 1998, s. 96–97.

²⁵ Tamże, s. 5.

można – popularna, gdyż upowszechniana przez współczesnych wieszczów literatury polskiej: „Wymyślił to chyba Miłosz, a Herbert i Herling-Grudziński chyba też się tą formułą posługiwali”²⁶.

Siemek pokazywał marksizm jako filozofię bytu społecznego, filozofię dynamiczną, krytyczną, hermeneutyczną i transcendentálną, jako filozofię nowoczesną, usytuowaną na najświetniejszych ścieżkach tradycji dziejów filozofii i w centrum „historycznej metafizyki” współczesności. Pisarstwo Siemka potrafiło przekonująco i pasjonująco uzasadnić ten obraz marksizmu. Jednak z czasem ta suma zalet odnajdywanych w marksizmie przesuwała się w stronę filozofii Hegla; to myśl Hegla stawała się centrum i pełnią filozofii uspołecznienia, wobec której marksizm, nawet w swych najświetniejszych osiągnięciach, miał skłonność do roli syna marnotrawnego – roli błędnej, ale przecież nie fatalnej, roli pochopnej, ale naprawialnej.

Streszczenie

Głównym przedmiotem badań filozoficznych Marka Siemka była klasyczna filozofia niemiecka. Zamysłem niniejszego tekstu jest próba krótkiego przyjrzenia się blisko z tym związanemu zainteresowaniu Siemka Marksem i obrazowi marksizmu, który znajdujemy u Siemka. Choć jest to obraz pozytywny i głęboki – jako filozofii krytycznej, nowoczesnej, filozofii bytu społecznego – to jednak w ostatecznym rachunku trafniej te wymogi filozoficznej nowoczesności spełnia u Siemka filozofia Hegla.

²⁶ M. Siemek, *Wykłady z klasycznej filozofii niemieckiej*, dz. cyt., s. 408.

